GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wl. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 116 | Toruń, czwartek 26 listopada 1925 | **Rok 3**

Rząd zgody narodowej.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma nowy rząd został już utworzony. Jest on z rzędu trzynastym.

Niektórzy przesądny ludzie przypisują mu z powodu tej liczby niebardzo fortunną przyszłość. Jest to absurd. Jeżeliby dzieje jego nie były świetne, to chyba dlatego, że albo skład jego okaże się nieodpowiednim albo też zajdą jakieś inne niekorzystne wypadki. — Nigdy jednak z powodu tej właśnie za fatalistyczna uznanej liczby.

Wiadomo np., że ostatni cesarz niemiecki Wilhelm II. był z rzędu trzecim cesarzem, która ta liczba uchodzi za szczęśliwą, a mimo to stał się on powodem klęski dla Europy, Niemiec a nawet dla siebie. Również wojna powszechna nie wybuchła w fatalistycznym roku 1913, ale 1914.

Przesądy zatem co do liczb fatalistycznych są bezsensowe Coprawda jeżeli człowiek słabej woli, szukający wokoł siebie wypadków fatalistycznych suggeruje sobie, czyli wmawia w siebie, że te i te liczby względnie objawy, sny i t. p. są oznakami niepowodzeń, to przypadkowo akurat zdarzyć się może jakiś wypadek, który ma cechy fatalizmu. Innemi słowy ów człowiek przesądny fatalizm ów przywołał.

W rzeczy samej jednak żadne liczby jakiegoś wpływu na bieg wypadków nie mają i mieć nie mogą. „

Tyle dla wyjaśnienia, ponieważ niektórzy z powodu trzynastki już zgóry wysnuwają zgoła niepożądane a nawet szkodliwe wnioski.

Inna rzecz, że nowy rząd pod wielu względami nie jest taki, jakiegoby sobie w interesie państwa i ludu życzyć należało.

Już to samo, że premjerem, czyli prezesem ministrów został p. Skrzyński, który nas naraził na nieprzewidziane niespodzianki w przyszłości swojemi popisami w Locarno.

Tak samo wielkie zastrzeżenia trzebaby podnieść wobec różnych innych ministrów a zwłaszcza skompromitowanego swą socjalistyczną gospodarką w rządzie p. Moraczewskiego prezesa pierwszego rządu w Polsce.

Najbardziej zaś przykrem jest to, że utracono ministra wojny Sikorskiego, który zdolny był trzymać w karbach niesforných piłsudczyków, a że w jego miejsce przynajmniej nie postawiono innego tęgiego ministra.

Ale trudno! Socjaliści o ministrze Sikorskim słuchać nie chcieli podejrzewając go o zmowę z monarchistami i obszernikami — Tak to widzimy, jak zmowy podobne i spiski interesom państwa i ludu szkody wyrządzają.

A rząd utworzyć było trzeba koniecznie. Każda bowiem zwłoka powoduje straty nieraz na miljony. Nie było zaś widoków, aby się udało utworzyć rząd lepszy.

Poza tem rząd obecny ma jedną i to bardzo dodatnią cechę, a mianowicie tę, **że poraz pierwszy udało się pogodzić dwie partje, które właściwie dla obu kierunków w sejmie prawicowego i lewicowego stwarzają program, a mianowicie Zw. Ludowy-Narodowy i socjalistów, czyli prawicę i lewicę zaprządz do wspólnej pracy.** To jest największy sukces przy tworzeniu obecnego rządu.

Było bowiem dla nas wstydem, że w takich np. Czechach, gdzie Czesi tworzą nawet mniejszość wszystkie partje czeskie porozumiały się i utworzyły silny rząd, tak sprawny, że nawet głos poważny zajmował w sprawach międzynarodowych, a u nas, **gdzie my Polacy stanowimy poważną większość rządu parlamentarnego utworzyć nie było można.**

Wyzwoleńcy, który znają jedynie pracę na szkodę narodu i ludu do rządu się nie przyjączyli, bo zresztą nie posiadają żadnego dość odpowiedniego człowieka na ministra, a również Ch. N. (Chrześcijańsko-Narodowe stronnictwo — czyli stronnictwo obszarników), które uparło się przy generale Sikorskim.

O mniejszościach narodowych Niemcach, Żydach i t. p. niema co mówić.

Rząd obecny nazywają rządem **koalicyjnym** czyli zrzeszonym, chociaż nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż do rządu koalicyjnego wejść powinny wszystkie partje.

Rząd ten czeka trudne zadanie, czyli **naprawienie tego, co zmarnował dyktatorski rząd** (bo miał pełnomocnictwa) **p. Wład. Grabskiego.** Zwłaszcza ciężka odpowiedzialność spadła na Zw. Lud. Narod. czyli członka tegoż stronnictwa ministra skarbu p. Zdziechowskiego, który ma zarządzać skarbem w chwili, gdy **jest nie tylko pusty, ale też gdy zużyto wszystko to, co służyć mogło do zapełnienia jego.**

Tem więcej atoli nie należy rządowi temu utrudniać ciężkiego jego zadania przez niesłuszną krytykę i niedorzecznie przepowiednie, jak się puszcza np. pewne pismo bydgoskie zaliczające się do Chadecji (chrześć. demokracji), które w feljetonie żydowskim określa go jako „biedę i nędzę" (najciekawsze, że w zastawieniu tego pisma łącznikiem tej biedy i nędzy jest minister chadecki p. Piechocki).

Są ludzie, dla których nic nie jest świętem i którzy wszystko opluć i poplamić muszą, aby zaznaczyć swe istnienie.

Ale taka robota nie służy interesom ludu, narodu i państwa zwłaszcza w takiej ciężkiej, jak obecna chwila.

My z naszej strony życzymy rządowi bez względu na niezgodny częściowo z życzeniami naszemi skład rządu jak **najowocniejszej dla dobra narodu i państwa pracy.**

Próby utworzenia nowego rządu we Francji.

Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent republiki Briandowi. Briand zapewnił prezydenta republiki, że uważa za swój obowiązek służyć mu całą pomocą, na jaką tylko może się zdobyć w celu rozwiązania kryzysu i wobec tego, rozpocznie konferencję od naradzenia się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

BRIAND REZYGNUJE.

Briand zawiadomił prezydenta Doumergue, że nie zdołał pozyskać współudziału czynników, na które pragnął liczyć przy tworzeniu gabinetu szerokiej jedności republikańskiej z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicowych i w konsekwencji nie może się podjąć utworzenia rządu. O godz. 16,20 prezydent Doumergue wezwał do pałacu elizejskiego Doumera.

PRZEWIDYWANIA PRASY.

Prasa przewiduje naogół, że Briand zrzeknie się misji tworzenia gabinetu ze względu na niemożliwości asystowania przy debatach finansowych w parlamencie równocześnie z prowadzeniem polityki zagranicznej. „Journal" jednakże spodziewa się, że Briand przezwycięży trudności i wypełni powierzoną mu misję tworzenia gabinetu. Tego oczekuje cały kraj.

Jak się dowiaduje „Echo de Paris", Herriot miał przyobiecać swój współudział Briandowi pod warunkiem, że Painleve i socjaliści wejdą do rządu.

„L'Oeuvre" wyraża przekonanie, że Briand zrzeknie się swej misji, o ile socjaliści będą obstawać przy wszystkich swoich żądaniach. W takim wypadku powstałaby kombinacja na szerokiej podstawie, obejmująca republikanów lewicowych.

„Ere Nouvelle" i „Excelsior" podkreślają, że trudności w rozwiązaniu kryzysu powoduje niemożliwość utworzenia się w izbie stałej większości nawet dla gabinetu, złożonego z członków kartelu lewicowego.

CZICZERIN PRZYBYWA DO PARYŻA.

Dobrze poinformowane koła polityczne twierdzą, iż Cziczerin przybędzie w najbliższych dniach do Paryża, celem osobistych pertraktacyj z rządem francuskim. Jednocześnie z Cziczerinem przybędzie do Paryża poseł francuski w Moskwie Herbette.

Pogrzeb Żeromskiego.

W dniu 23. listopada o godz. 1 po południu odbył się uroczysty pogrzeb śp. Stefana Żeromskiego. Już na długo przed godziną 1, na którą wyznaczone było rozpoczęcie uroczystości pogrzebowych, zaczęły się gromadzić na placu Zamkowym i wzdłuż ulic, któremi miał przeciągać kondukt, delegacje szkół, organizacje, stowarzyszenia oraz tłumy publiczności. Na dziedzińcu zamkowym oczekiwali konduktu przedstawiciele sejmu i senatu z marszałkami, generalicja, korpus dyplomatyczny i delegacje. Punktualnie o godzinie 1 członkowie Klubu Literackiego znieśli na dziedziniec zamkowy trumnę ze zwłokami śp. Żeromskiego. Za trumną postępowała rodzina oraz p. Prezydent Rzplitej Kompanja przyboczna p. Prezydenta prezentowała broń. Chór „Harfa" wykonał pienia żałobne. Trumnę przykrytą sztandarem o barwach narodowych ustawiono na katafalku. Minister oświaty p. Stanisław Grabski wstąpił na mównicę obitą kirem i wśród wielkiej ciszy wygłosił żałobne przemówienie.

Następnie złożono trumnę na karawanie i kondukt ruszył wśród dźwięków marsza żałobnego. Na czele orszaku jechał oddział konnej policji, następnie kroczyła kompanja honorowa, szwadron szwoleżerów, baterja artylerji konnej, kilkadziesiąt delegacyj, organizacyj, stowarzyszeń i instytucyj dziennikarskich, oddziałów wojskowych, organizacyj politycznych itd. z wieńcami, następnie duchowieństwo z krzyżem na czele. Za karawanem postępowała rodzina, p. Prezydent Rzplitej, marszałkowie sejmu i senatu w otoczeniu posłów i senatorów, p. prezydent Rady Ministrów z członkami rządu i korpus dyplomatyczny.

Nad grobem przemówił pierwszy ks. superintendent Semadeni, który podkreślił miłość Ojczyzny, szczytną pracę zmarłego dzieła Żeromskiego, szczytną pracę zmarłego od zarania młodości aż do ostatniej chwili żywota oraz chrystjanizm, który się przejawiał u zmarłego pisarza w czynie miłości.

Następnie przemawiał Sieroszewski, poczem trumnę ze zwłokami opuszczono do grobowca.



ZMARŁY PISARZ POLSKI, Ś. P. ŻEROMSKI.

„Zły duch Polski" z Sulejówka wichrzy nadal

Sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych nie jest jeszcze zdecydowana. W sobotę odbyły się w tej materji w Belwederze narady, w których uczestniczyli generałowie Stanisław i Józef Haller. Ponadto przybył także p. Piłsudski, którego p. Prezydent przyjął w towarzystwie premjera Skrzyńskiego.

Dawny gabinet był przyjęty przez p. Prezydenta na pożegnalnej wizycie o g. 11-ej. O godz. 14-ej podejmował kolegów były minister rolnictwa Janicki.

Przed południem odbyło się posiedzenie ministrów, gdzie omawiano najważniejsze zagadnienia polityczne. W obradach nie uczestniczyli kierownicy ministerjów. Rząd nie zamierza zwoływać posiedzeń komitetu politycznego a to ze względu na charakter polityczny gabinetu.

PROTEST STOWARZYSZEŃ.

P. Piłsudski zaostrzeniem kryzysu rządowego przez swoją interwencję w Belwederze, wywołał głośne echo w kraju i w opinji publicznej. Dowodem tego protesty licznych związków b. wojskowych, jak np. Hallerczyków, Dowborczyków, Zw. Emerytów wojskowych, Stow. Weteranów 1863 r., Związku Oficerów Rezerwy okręgu ziem południowo - zachodnich.

Najmocniej jednakże poruszona została dzielnica wielkopolska, o czem świadczą nie tylko głosy prasy miejscowej, lecz i oświadczenie, ogłoszone między innemi w „Kurjerze Pozn.", podpisane przez liczne związki i stowarzyszenia.

—* **O dożywianie dzieci szkolnych.** Dochodzą nas wieści, że wielka część dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych itd., przychodzi do szkoły bez śniadania. Zdarzają się nawet wypadki omdlenia dzieci podczas lekcyj. Byłoby zatem wskazane, żeby wzorem innych miast pomorskich, jak np. Brodnicy i Starogardu, zorganizować dożywianie dzieci w półroczu zimowem. W nadziei, że myśl nasza nie przebrzmi bez echa, polecamy sprawę tę jak najgoręcej uwadze władz szkolnych miejskich i organizacyj społecznych.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

WYMIANA DEPESZ Z KRÓLEM ANGIELSKIM.

Wymiana depesz pomiędzy p. Prezydentem Rzplitej Polskiej a królem angielskim Jerzym V. z powodu śmierci królowej Aleksandry: ,

Jego Królewska Mość Jerzy V., król Wielkiej Brytanji i Irlandji i cesarz Indyj, Londyn:

Proszę przyjąć Wasza Królewska Mości wyrazy szczerego współczucia przy tej bolesnej okazji śmierci Jej Królewskiej Mości, królowej Aleksandry, a zarazem wierzyć w głęboki udział, jaki biorę wraz z całym narodem polskim w żałobie Waszej Królewskiej Mości i dostojnej rodziny.

(—) Wojciechowski.

Na to nadeszła odpowiedź:

Do jego Ekscelencji Stanisława Wojciechowskiego, Prezydenta Rzplitej Polskiej Warszawa:

Szczerze dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za Jego wielce uprzejme wyrażenie współczucia w imieniu własnem i Jego kraju z powodu bolesnego ciosu, jaki mnie i moją rodzinę dotknął. (—) Jerzy V.

WYJAZD P. SKRZYŃSKIEGO.

Premjer Skrzyński w sobotę 28 b. m. wyjeżdża do Londynu, celem podpisania umów locarneńskich. Ministrowi towarzyszyć będą szef protokółu Przezdziecki i sekretarz osobisty.

RYCERZE CIEMNOŚCI PRZED SĄDEM.

W czwartek 26 bm. przed sądem wojskowym w Warszawie odbędzie się w przyśpieszonem tempie rozprawa przeciwko trzem oficerom oskarżonym o czynne znieważenie posła Strońskiego. Odpowiadać oni będą z artykułu kodeksu dotyczącego zniewagi i obrażeń fizycznych.

W Wilnie odbyła się konferencja prasowa w związku z ostatnim napadem oficerów na redakcję Dziennika Wileńskiego. Dowódca garnizonu wileńskiego generał Pożerski prosił przedstawicieli prasy o zachowanie umiarkowania w krytyce osób wojskowych, która w wypadku gdy jest ostra i niesprawiedliwa może wywołać nie pożądane wystąpienia. Śledztwo w sprawie zajść w redakcji Dziennika Wileńskiego zostało ukończone przez organa administracyjne i przekazane prokuratorjum wojskowemu.

EKSPORT WĘGLA Z GDAŃSKA.

Eksport węgla polskiego przez tutejszy port stale się ożywia i wzrasta. W tygodniu ub. w stosunku do poprzedniego wywieziono o 12 tys. tonn więcej. Do końca miesiąca ma być załadowane około 250 tys. tonn.

OBŁAWA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Wczoraj aresztowała policja na Pradze przy ulicy Szwedzkiej 8 członków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej. Zebraniu przewodniczył pewien literat. Policji udało się przychwycić ważne dokumenty.

BANK ŻYDOWSKI.

Syjonistyczna „Chwila“ zamieszcza artykuł posła Reicha, który pisze, iż podczas swego pobytu w Ameryce konferował on z przedstawicielami Żydów amerykańskich w sprawie pomocy finansowej dla Żydów polskich. Z rozmów tych wynika, iż małe są widoki, aby Żydzi amerykańscy dali pieniądze na stworzenie banków w Polsce. Brak zaufania do stosunków gospodarczych kraju podcina tę możliwości.

Poseł Reich zdołał uzyskać zapewnienie, iż pewna suma z 15-miljonowego funduszu na cele kolonizacji żydowskiej na Krymie, przeznaczona będzie dla żydowstwa polskiego. Jeżeli więc powyższa suma będzie wydzielona z funduszu, a żydowstwo polskie w Ameryce zbierze znaczniejszą sumę u swych członków, pieniądze te stanowić mogą kapitał wystarczający dla tworzenia przyszłego żydowskiego banku w Polsce.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE O LIKWIDACJĘ.

W wykonaniu § 16 programu rokowań polsko-niemieckich, podpisanego w Warszawie dnia 20 lipca 1922 r. przez p. ministra Kazimierza Olszowskiego i pełnomocnika niemieckiego p. von Stockhammera, rozpoczęły się dnia 22 listopada rb. rokowania z rządem niemieckim w sprawie stosowania art. 297 traktatu wersalskiego (likwidacja majątków niemieckich).

ROSJA.

OBIETNICE BOLSZEWICKIE A RZECZYWISTOŚĆ.

Obietnica eksportu zboża sowieckiego nie została uskuteczniona. We wrześniu rząd sowiecki zwrócił się do rządu łotewskiego o wydzierżawienie dźwigów w Rydze i Windawie, ale dotychczas zboże sowieckie nie zostało wysłane i wogóle eksport ten zaczyna być uważany jako problematyczny.

NIEMCY.

WOTUM NIEUFNOŚCI.

Frakcja komunistyczna podała wniosek o odmówienie rządowi zaufania. Jak donoszą pisma, postanowiła frakcja niemiecko - narodowa postawić ze swej strony osobny wniosek i nie brać udziału w głosowaniu nad wnioskiem komunistów.

Poseł komunistyczny Tällmann wywodził, że traktaty locarneńskie skierowane są głównie przeciwko Rosji i zmierzają do utworzenia antyrosyjskiego bloku zachodniego. Niemcy zawarły pakt zachodni dlatego, **aby mieć wolną rękę do rozpoczęcia awantury wojennej na wschodzie przeciwko Polsce celem przeprowadzenia regulacji swoich granic. Awantura ta ma się rozpocząć od odzyskania korytarza.** Proletarjat niemiecki musi zwrócić nato baczną uwagę, gdyż na granicy wschodniej leży początek nowej wojny. Zarówno dla Alzacji i Lotaryngji, jak i dla korytarza proletarjat musi wywalczyć prawo samostanowienia. Tereny te muszą być niezależne lub też uzyskać prawo swobodnego przyłączenia się do kogo zechcą, W akcji tej Liga Narodów nie pomoże, ponieważ jest narzędziem w rękach imperjalistów zachodnich.

FRANCJA.

W PRZYGOTOWANIU ROZPRAWY Z DRUZAMI.

„Daily News“ donosi z Jerozolimy, że według wiadomości, jakie tam nadeszły, 5000 uzbrojonych druzów koncentruje się w okolicy Hasbaya. Ze strony angielskiej wysłano odpowiednio silny oddział celem obsadzenia strefy granicznej aby uniemożliwić druzom wtargnięcie na teren Palestyny. W okolicach południowego Libanu wojska francuskie i ochotnicze przygotowują się do odparcia ataku druzów wzdłuż rzeki Leontas.

ANGLJA.

MEDYNA ZAJĘTA PRZEZ WAHABITÓW.

„Daily Telegraph“ donosi, że wczoraj nadeszło do Londynu potwierdzenie wiadomości o zajęciu Medyny przez wojska wahabitów pod przewodnictwem Ibn Sauda.

UKŁAD ANGLIKÓW Z WAHABITAMI.

„Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy: Z kół miarodajnych donoszą o sensacyjnej treści układu, zawartego między Klaytonem a Ibn Seudem, według którego to układu Ibn Seud uznał protektorat Anglji nad krajem wahabitów oraz wyłączne prawo Anglji do reprezentowania pewnych interesów wahabitów wobec zagranicy.

BUŁGARJA.

EPILOG ZATARGU GRECKO-BUŁGARSKIEGO.

Rząd otrzymał wczoraj zawiadomienie, że komisja Ligi Narodów, której powierzono zbadanie grecko - bułgarskich zajść granicznych, oświadczyła się na niekorzyść Grecji. Komisja żąda, by Grecja zapłaciła odszkodowanie w sumie 87 000 ft. szterlingów dla rodzin ofiar i żołnierzy poległych podczas starć, oraz by zapłaciła Bułgarji koszty transportów wojsk, przedsięwziętych w czasie trwania zatargu, a wynoszące 57 000 funtów szterligów,

**** Posiedzenie Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.** W piątek, dnia 27 listopada 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu IX. publiczne posiedzenie Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji budżetowej i sprawy niezałatwione na posiedzeniu w dniu 13 listopada br.

Karty wstępu na posiedzenie Sejmiku Wojewódzkiego otrzymać można przedtem w Starostwie Krajowem Pomorskiem ul. Mostowa 13.

—* Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Nowomianowani: w tut. kuratorjum naczelnik wydziału szkół średnich p. Stefan Świderski oraz wizytator szkół średnich p. dr. Czesław Frankiewicz już objęli urzędowanie.

Otrzeźwienie wśród sfer drobnego handlu i przemysłu.

Zastój w życiu gospodarczem, brak kredytu, mały zbyt na towary, wysokie i częste podatki i niewspółmierne kary za niewpłacenie na czas tych podatków oraz wygórowane świadczenia na Kasy chorych itp. — oto bolączki, które trapią naszego kupca i rzemieślnika.

Jak zawsze i wszędzie w podobnych wypadkach zjawiają się nieproszeni znachorzy na wszystkie utrapienia i dolegliwości ludzkie, tak i tutaj znalazły się jednostki, które z ciężkiego położenia pragnęły wybić dla siebie odpowiedni kapitał.

Dlatego hasło stworzenia nowego stronnictwa (obecnie mamy 20 stronnictw w sejmie) stanu średniego było przez nowych „obrońców“ drobnego kupca i rzemieślnika bardzo gorliwie propagowane, a ponieważ ludzi naiwnych i przytem ambitnych u nas nigdy nie braknie, zaś im bliżej wyborów tem więcej kandydatów na posłów, przeto tu i owdzie zdołano wodę zamącić. Ponieważ zdawano sobie sprawę z tego, że siły tej nowej organizacji będą zbyt słabe, przeto na wszelki wypadek przyczepiono się do sukmany p. Witosa.

Wiemy, że Rosseta i Osieckiego z „Piasta“, Grobelnego i Kulerskiego w redakcji „Gońca Nadwiślańskiego“ błogosławił p. Witos.

Jednak po takich widowiskach szybko zapał ostygł i pozostali sami aranżerowie tych nieszczęśliwych imprez.

Dowodem tego jest „wielki wiec“, jaki był zapowiedziany w Warszawie na sali „Splendid“ w niedzielę 22 bm. w sprawach kupiectwa i rzemiosła.

Wiec nie mógł się jednak odbyć, bo prócz organizatorów, nie zjawił się prawie nikt. Mocno to zdziwiło i skonfundowało aranżerów wiecu, tem bardziej, że nie dalej, jak w poprzednią niedzielę mieli na podobnym wiecu, w cyrku na Ordynackiej, kilka tysięcy ludzi.

Stało się to poprostu dlatego, że ci którzy byli na wiecu „cyrkowym“ przekonali się, że zwołujący wiec, prócz mętnych frazesów „centrowych“ nie mają nic do powiedzenia w sprawach politycznych i gospodarczych.

Może to otrzeźwi wreszcie te żywioły, które od pewnego czasu starają się siać zamęt, szczególniej wśród rzemieślników polskich, propagując hasło „odrębności mieszczaństwa polskiego“ i ideę „centrum“ w polityce. Ma to być tym cudownym środkiem na wszystkie bolączki, trapiące Polskę, a rzemieślnikow i mieszczaństwo polskie w szczególności.

WYSTAWA PALESTYŃSKA

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się otwarcie wystawy palestyńskiej, mającej na celu przedstawienie rozwoju ekonomicznego Palestyny oraz zadzierżgnięcie bliższych stosunków handlowych pomiędzy bliskim wschodem a Europą.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

W tejże samej karczmie, gdzie przeszłej jesieni panna Kamilla poznała się z Anulką, zjechał się Szloma z panem Starzyckim około godziny dziesiątej wieczorem. Noc była ciepła, pogodna i widna; nie zajeżdżali więc obaj na nocleg, tylko kazali dać koniom siana. Gdy sobie zajrzeli w oczy i poznali się, po pierwszem przywitaniu rzekł Szloma:

— Pan dobrodziej nie myśli nocować?

— Mam pilny interes — odpowiedział. — Ale i ty, panie Szloma. nie każesz zajeżdżać także?

— Mam także pilny interes — odpowiedział Żyd ze zwykłem uśmiechem. — Pan dobrodziej jedzie zapewne do córka, chciałem powiedzieć do córki, do Trawisk.

— Skądzie o tem wiesz panie Szloma?

— Domyślałam się i nie dziwie się, że pan dobrodziej nie nocujesz. Okoliczność jest taka, że ojcu pilno.

— Więc ty wiesz o wszystkiem?

— Wiem, i żebym dał dowód, jak panna dobrodziejka szacuję, to mu się przyznam, że i ja tam jadę także

— Prawda, tyś konfident prezesa — odpowiedział pan Starzycki z przekąsem. — Zapewne posyła cię prezes dla przekonania się, że rana niebezpieczna.

— Może pan prezes byłby i kontent — odpowiedział Żyd z uśmiechem — żeby rana była niebezpieczna. Ale ja posłany jestem od takiej osoby, ktoraby połowę majątku, a i może połowę życia zapłaciła, aby tak niebyło.

—Więc to panna Kamilla cię posłała?

— Teraz pan dobrodziej zgadł — odpowiedział Żyd.

— Czy masz jaki list?

— Nic nie mam — odpowiedział. — Mam tylko obaczyć syna pana dobrodzieja, przekonać się, czy niema niebezpieczeństwa, i jak najprędziej powracać. A może będę mógł co poradzić. Bo pan dobrodziej wie, że ja jestem syn doskonałego cyrulika i byłem przeznaczony na doktora, nim ożeniłem się i wziąłem się do handlu. Mam nawet ze sobą dobre plastry na rany i pudełko z instrumentami, które używał ojciec z wielkim sukcesim.

— Jedźmyż prędzej, panie Szloma — odpowiedział pan Starzycki, ujęty wyrazem twarzy i tonem mowy tego szczególnego Żyda. A potem dodał: Wszakże, jako ojciec, mogę od ciebie wymagać jednego przyrzeczenia?

— Słucham pana dobrodzieja.

— Ja nie aprobuję uczuć mego syna. Nie dlatego, abym nie cenił panny Kamilli — A! — rzekł Żyd z gestem podziwienia — co to za panna!

— Wiem o tem. Ale ja żądam, aby mi synowa przyniosła w dom błogosławieństwo swoich rodziców, a nie wielki posag.

— Ja zawsze szanowałem pana dobrodzieja — odpowiedział Żyd, zdziwiony takim sposobem myślenia.

— Dlatego — mówił dalej pan Starzycki — chcę, aby mój syn o tem zapomniał; a od ciebie, panie Szloma, żądam i żądam serjo, abyś tym młodym ludziom w niczem nie pomagał i żadnej komunikacji im nie ułatwiał. Przyrzekasz mi to?

— W tem i mój interes — odpowiedział Żyd. — Pan prezes bardzo mi potrzebny, a mógłby się dowiedzieć.

— Dowie się prze zemnie — rzekł pan Starzycki stanowczo — jeżeli to nie będzie ostatnia usługa tego rodzaju, którą robisz pannie Kamilli

— Będzie ostatnią, daję panu dobrodziejowi słowo honoru — rzekł Szloma, wymawiając znowu ten ostatni wyraz z pewną pretensją, jako dziwnie brzmiący w ustach Żyda. — Ale jedźmy — dodał — bo tam biedna panienka rachuje kwadranse i minuty do mojego powrotu.

We trzy godziny stanęli przed domem pana Ignacego. Wszyscy tam spali spokojnie i cichość była zupełna. Uspokojony tem ojciec wszedł do pokoju. Wkrótce pan Ignacy, Anulka i dziadzio byli na nogach i w pół godziny dowiedział się pan Starzycki o wszystkiem. Rana pana Józefa była lekka i nic nie znacząca i nie potrzebowała więcej jak tydzień czasu do zupełnego zgojenia; nie on wyzywał pana Henryka. niczem go nie obraził, ale wyzwany stanął odważnie; nie strzelał pierwszy, choćby mógł był od pierwszej nawet mety obalić swebo przeciwnika. Pocieszyło to wszystko strwożonego ojca, który, podniósłszy myśl dziękczynną do Boga, kazał obudzić syna i zaprowadził do niego Szlomę.

Gdy pan Józef obaczył przed sobą ojca, podniósł się, wziął jego rękę i, tuląc do ust, zawołał:

— Daruj, ojcze! nie mogłym ci być posłusznym.

— Wiem o tem; uspokój się — odpowiedział poważnie ojciec. — Był to skutek konieczny pierwszej słabości, której nie pokonałeś odrazu Ale o tem potem. Pokaż swą ranę. Panie Szloma, obacz, ponieważ cię to interesuje i znasz się na tem.

Żyd odwiązał, obaczył, obmył ranę, dobył ze swojego pudełka plater, okroił go zgrabnie lśniącemi nożyczkami, położył delikatnie i obandażował. Potem, obracając się do obecnych rzekł z uśmiechem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sensacyjny proces w Niemczech.

Mordercy „Fehme" przed sądem. —

23 b. m. rozpoczął się w Skwierzynie wielki proces przeciw mordercom, zrzeszonym w tajnej organizacji terorystycznej nacjonalistów niemieckich. Organizacja ta, która przybrała sobie historyczną nazwę „Fehme" grasowała długo w Niemczech, nim specjalna policja polityczna, utworzona dla jej tropienia wpadła na trop złoczyńców, rekrutujących się przeważnie z kół oficerskich.

W tym procesie chodzi o zamordowanie niejakiego Beyera, członka organizacji „Ehrhardt", który wstąpił do jednego z oddziałów „czarnej Reichswehry". Kiedy na Beyera padło podejrzenie zdrady, oficerowie oddziału „czarnej Reichswehry" postanowili go usunąć. Usiłowano Beyera otruć, kiedy się to jednak nie udało, zlecono sierżantowi Dolotowi usunąć Beyera. W tym celu wywabiono go pewnej nocy w pole i wpakowano kulę w głowę. Jeden z „Rossbachowców", którzy pomagali przy zakopywaniu zwłok zdradził całą sprawę policji, której później udało się wyłapać sporą, jakkolwiek niecałą szajkę morderców.

Sąd postanowił rozpatrywać sprawę z wykluczeniem publiczności „ze względu na rzeczy, które zostaną ujawnione przed sądem a które mogą zagrażać bezpieczeństwu państwa". Szczególnie ostre zarządzenia wydano przeciw prasie. Jakiekolwiek publikacje o rozprawach będą surowo karane, co najmniej 6-cio miesięcznym więzieniem i grzyw-

Rozłam w klubie ukraińskim.

Opozycja skrajnego radykalizmu przeciw wyborom klubowym.

„Diło" donosi z Warszawy:

19 i 20 bm. odbyły się zwyczajne doroczne wybory ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Prezydjum złożone z senatora Czerkawskiego, Chruckiego i Kozubskiego ustąpiło. Na miejsce prezydjum opozycja, złożona z posłów Podgórskiego i posłów należących do t. zw. „Sielanskiego Sojuszu" (Związku Ludowego) wysunęła na prezesa posła Sergjusza Kozickiego a na jego zastępcę senatora Pasternaka. Jednakże lista opozycji upadła, zdobywając tylko 6 głosów za i 13 przeciw.

Przy ponownych wyborach wybrano Sergjusza Chruckiego prezesem ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, a senatora Czerkawskiego i posła Kozubskiego zastępcami.

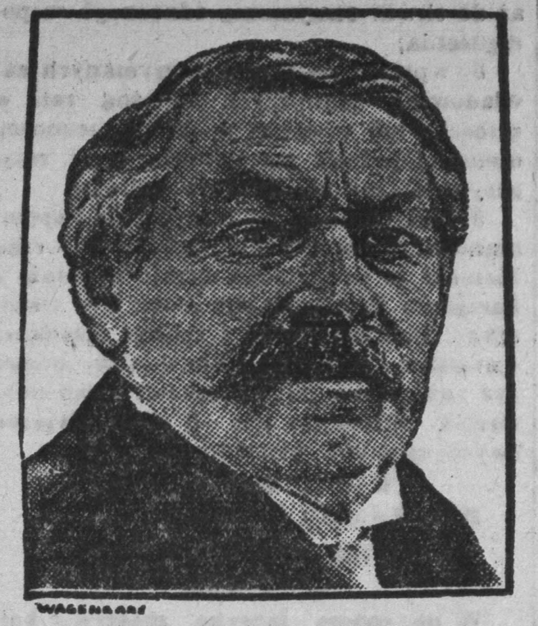
Po wyborze opozycja składająca się z 6-iu posłów przez usta posła Podgórskiego zapowiedziała bezwzględną walkę przeciwko nowowybranej ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej.

Przebieg walki oddziału atamana Szuwałowa z bolszewikami.

„Dziennik Wileński" donosi: Donosiliśmy, iż w Minszczyźnie rozstrzelany został ataman oddziału powstańczego hrabia Włodzimierz Szuwałow, pułkownik armji carskiej. Wiadomość ta okazała się mylną. Według informacyj otrzymanych przez nas z Minszczyzny, ataman Szuwałow żyje i z walki wyszedł tylko lekko ranny. Przebieg walki oddziałów powstańczych z oddziałem karnym sowieckim był następujący:

Bolszewicy zapomocą wywiadu wykryli miejsce pobytu atamana Szuwałowa i okrążyli miejscowość oddziałami G. P. U. Mimo przeważające dziesięciokrotnie siły przeciwnika oddział powstańczy przerwał linję bolszewicką zasypując ją granatami i silnym ogniem z karabinów maszynowych. Bolszewicy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych. Oddział Szuwałowa przerwawszy pierścień wroga, wyszedł zwycięsko z tej walki, straciwszy 2-ch oficerów zabitych i 12 żołnierzy rannych.

Sam Szuwałow został lekko ranny. Cofając się ataman Szuwałow zmuszony był zostawić swego ciężko rannego oficera, którego nie można było wynieść z ognia walki. Oddział Szuwałowa w chwili walki składał się z 10-ciu oficerów i 40 żołnierzy partyzantów, bolszewicy mieli około 400 ludzi.



BRIAND, KTÓRZY TWORZY NOWY RZĄD.



PAINLEWE BYŁY PREMJER FRANCUSKI.

Prowincje i diecezje kościelne.

Według konstytucji papieskiej „Vixdum Poloniae Unitas".

Rzymskie urzędowe wydawnictwo „Acta Apostolicae Sedis" przynoszą w nr. 13 z dnia 5 b m. konstytucję papieską „Vixdum Poloniae Unitas" („Zaledwie jedność Polski"), w której zgodnie z konkordatem podane zostało rozgraniczenie terytorjalne prowincyj kościelnych i poszczególnych dyecezyj.

Według tej konstytucji Kościół katolicki na ziemiach polskich w obrządku łacińskim liczy pięć prowincyj kościelnych a to: gnieźnieńsko-poznańską, warszawską, wileńską, lwowską i krakowską. Każda zas z prowincyj obejmuje po kilka diecezyj i tak:

Gnieźnieńsko - poznańska prowincja prócz diecezji gnieźnieńskiej ma jeszcze diecezję poznańską, chełmińską i włocławską.

Prowincja warszawska prócz archidiecezji warszawskiej obejmuje diecezję płocką, sandomierską, lubelską, podlaską z siedzibą w Siedlcach i łódzką.

Trzecia prowincja prócz archidiecezji wileńskiej diecezje: łomżyńską i pińską.

Do lwowskiej prowincji zalicza się archidiecezja lwowska i diecezje przemyska i łucka.

Piąta wreszcie prowincja rozciąga się na archidiecezję krakowską i diecezje tarnowską, kielecką, częstochowską i katowicką.

Pasterzami obecnie w diecezjach powyższych są:

W archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej ks. kardynał Edmund Dalbor.

W diecezji chełmińskiej ks. biskup Augustyn Rosentreter.

W diecezji włocławskiej ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki.

W archidiecezji warszawskiej ks. kard. Aleksander Kakowski.

W diecezji płockiej ks. biskup Antoni Juljan Nowowiejski.

W diecezji sandomierskiej ks. biskup Marjan Ryx.

W diecezji lubelskiej ks. biskup Marjan Fulman.

W diecezji podlaskiej ks. biskup Henryk Przeździecki.

W diecezji łódzkiej ks. biskup Wincenty Tymieniecki.

W archidiecezji wileńskiej ks. arcybiskup Jan Cieplak.

W diecezji łomżyńskiej ks. biskup Romuald Jałbrzykowski.

W diecezji pińskiej ks. biskup Zygmunt Łoziński.

W archidiecezji lwowskiej ks. arcybiskup Antoni Twardowski.

W diecezji przemyskiej ks. biskup Anatol Nowak.

W diecezji łuckiej ks. biskup Adolf Szelążek.

W archidiecezji krakowskiej książę arcybiskup Adam Stefan Sapieha.

W diecezji tarnowskiej ks. biskup Leon Wałęga.

W diecezji kieleckiej ks. biskup Augustyn Łosiński.

W diecezji częstochowskiej ks. biskup Kubina.

W diecezji katowickiej ks. biskup Augustyn Hlond.

Diecezja chełmińska obejmuje następujące dekanaty:

Brodnicki, chełmiński, chojnicki, fordoński, gniewski, golubski, Górzno, Kamień, lasiński, lidzbarski, lubawski, mirachowski, Nowe, nowomiejski, pucki, radzyński, starogardzki, świecki, tczewski, toruński, tucholski, wąbrzeski, zukowski. — Po podaniu poszczególnych dekanatów dodano: Granice tej diecezji sięgają granic politycznych między Rzecząpospolitą Polską a Rzecząpospolitą Niemiecką (Prusy Wschodnie i Zachodnie) i obszaru Wolnego Miasta Gdańska.

Godawiak.

Wilhelm żyje dalej po cesarsku

i robi w Doorn politykę światową.

Korespondent „Matina" z Londynu telegrafuje, że cesarz Wilhelm w Doorn w dalszym ciągu żyje z wielką pompą i przyjmuje swoich zaproszonych w mundurze wojskowym ze wszystkiemi orderami, a rezydencja ta b. kaisera przypomina zupełnie i ściśle Poczdam z dobrych czasów przedwojennych. Oto wrażenie jakie odniósł z kilku dni spędzonych w Doorn, rezydencji holenderskiej Wilhelma II p. Aleksander Carlisle b. dyrektor jednej z największych stoczni okrętowych w Anglji, konstruktor doków b. cesarza niemieckiego, a stąd osobisty jego przyjaciel.

„Kiedy dopuszczono mnie przed eks-kaisera — opowiada p. Carlisle — przyjął mnie on jak stary przyjaciel, lśniąc wszystkiemi orderami na wspaniałym swoim mundurze wojskowym. Rozmawialiśmy o wszystkiem, a zwłaszcza o Anglji, do której ekskaiser, jest głęboko przywiązany".

„Miałem zawsze — oświadczył Wilhelm II — uczucia przyjaźni względem Anglji (?) z którą jestem złączony związkami rodzinnemi; gdyby dyplomacja była postępowała w 1914 r. uczciwiej i gdyby pewni członkowie gabinetu angielskiego przybyli do Berlina, wojna nie byłaby wybuchła, a wypadki przyjęłyby zupełnie inny obrót Wojna była w pewnej mierze wojną ludzi — prawników, a ja nienawidziłem tych zawsze. Co do przyszłości Anglji — jest ona szalenie niepewna Ciężary finansowe, narzucone opodatkowanym Anglikom, staną się ostatecznie nieznośne. Anglja musi płacić corocznie olbrzymie sumy Stanom Zjednoczonym, podczas, gdy jej sojusznicy nie wypłacają się względem Anglji". Po tej aluzji do Francji ekskaiser mówił o żółtem niebezpieczeństwie. „Wielkiem niebezpieczeństwem dla przyszłości Anglji — powiedział on, — jest Daleki Wschód".

Korespondent Wasz. dowiaduje się że w Warszawie krążą pogłoski, jakoby pewne czynniki robiły starania o przeniesienie prymasostwa z Gniezna do Warszawy.

((Jakkolwiek pogłoska ta wydaje się nam nieprawdopodobną — nie przypuszczamy bowiem, by znaleźli się Polacy, którzyby chcieli zrywać z naszą przeszłością, — notujemy ją jednak dla ścisłości dziennikarskiej. Wydaje się nam to tem więcej nie na miejscu, że obecny prymas J. Em. Ks. Kard Dalbor jest ciężko chory. — uwaga red.).

Obraz moralności w „raju" socjal-komunistycznym.

Z Moskwy donoszą: Sowiecki komisarjat zdrowia ustalił na podstawie statystyki, szalony wzrost prostytucji w całej Rosji, zwłaszcza zaś w dużych miastach.

I tak: w Moskwie znajduje się obecnie 37 500 prostytutek zarejestrowanych, w Piotrogradzie 26 700. Kijów liczy ich 10 300, Charków 7 400. Taki sam odsetek prostytutek zarejestrowanych wykazują miasta mniejsze w Rosji sowieckiej.

Według danych tej samej statystyki, na obszarze samej Rosji europejskiej jest w tej chwili zarejestrowanych chorych wenerycznie 852 000 kobiet dorosłych i 120000 dziewcząt poniżej lat 14.

O ogromnie tych cyfr świadczy najlepiej porównanie z Warszawą, w której w ciągu ostatnich dziesięciu lat zarestrowano 4557 prostytutek. (r.)

Ciekawe sprawozdanie

szczególnie dla Polski.

Sekretarz handlowy w ambasadzie angielskiej w Berlinie w sprawozdaniu, omawiającem dążenie Niemiec do rozszerzenia produkcji przemysłowej, wskazuje na istniejące trudności z powodu braku kapitałów. Sprawozdanie zaznacza, że robotnik niemiecki otrzymuje znacznie niższą zapłatę, niż robotnik angielski, a uwzględniając jeszcze dłuższy dzień pracy, stwierdzić należy, że czyni to poważną różnicę, szczególnie wobec tego, że w nielicznych wypadkach robotnik niemiecki powrócił do pracy akordowej.

WALKA Z MARNOTRASTWEM PIENIĘDZY NA TYTUŃ.

Japonja przykładem dla Europy.

W Japonji czyni ruch prohibicyjny bardzo szybkie postępy, nie ogranicza się zaś jedynie tylko do walki z alkoholem, ale w tej samej mierze walczy z paleniem papierosów. Władze w Tokjo przyjęły obecnie rezolucję, wzywającą rząd by zabronił młodzieńcom poniżej lat 20 palenia tytuniu. Ludzie którzy znają Japonję, twierdzą, że w przeciągu co najwyżej lat 5 zaprowadzony zostanie w Japonji zakaz używania tytuniu, podczas gdy na prohibicję alkoholową zaczekać będzie trzeba trochę dłużej.

Taką samą walkę przeciwko nikotynie prowadzi się w Stanach Zjednoczonych. Utworzyła się tam przeciwtytuniowa liga, która pod wodzą chemika dr. Harveya Willeye prowadzi szeroko zakrojoną kampanję. Prawdziwie po amerykańsku zabezpieczyła sobie liga przed rozpoczęciem kampanji fundusze na jej prowadzenie w wysokości 1 miljona dolarów

Tak samo w Niemczech zaznacza się w ostatnich czasach silny ruch przeciw — nikotynowy. Nie obejmuje on jednakże całej ludności, ale skierowany jest przedewszystkiem przeciwko kobietom, palącym tytuń, zwłaszcza publicznie. Utworzyła się w Niemczech liga młodych mężczyzn, z których każdy poprzysiągł, że nie ożeni się z kobietą, która pali papierosy, pudruje się i karminuje usta.

POSZUKUJE MĘŻA NA CZTERY MIESIĄCE.

Pewna młoda dziewczyna w Salem Oregon w Stanach Zjednoczonych Ameryki ogłosiła w tych dniach w gazetach miejscowych, że poszukuje męża na cztery miesiące, któremu przyrzeka płacić 100 dolarów miesięcznie. Kandydaci mają się zgłaszać do pewnego adwokata, który poci im, co dalej czynić.

Gdy policja wglądnęła w tę sprawę, okazało się, że owa dziewczyna jest bardzo zamożną i że ma otrzymać spadek w sumie kilku set tysięcy dolarów pod warunkiem, że wyjdzie za mąż. Chcąc jak najprędzej posiąść fortunę, dziewczyna pragnie wyjść za mąż jedynie dla oka pod warunkiem, że po czterech miesiącach lub też zaraz po podziale majątku, „mąż" weźmie swoje 400 dolarów i pójdzie, skąd przyszedł. (r)

ODKRYCIE NOWYCH PROMIENI.

Jak donosi „Journal" z Londynu, dr. Mildykan, zasłużony uczony i posiadacz nagrody Nobla zawiadomił amerykańską narodową akademję nauk, że odkrył nowe promienie o niezwykłej sile, przenikającej nawskroś nawet ciała najbardziej nieprzezroczyste i najbardziej twarde. Siłę tych promieni określa uczony jako stokrotnie przewyższającą siłę najsilniejszych dotychczas znanych promieni.

Poradnik gospodarczy.



NAWOŻENIE ŁĄK.

Mniemanie, że łąki nawozu nie potrzebują, boć i tak na nich jakaś trawa urośnie, jest zupełnie błędne. Wprawdzie trawa rośnie na łące choćbyśmy nigdy nie nawozili, ale jaka trawa? — Ledwo jeden pokos zbierzesz tam, gdziebyś mógł dwa, a nawet trzy pokosy zebrać.

Zbierając corocznie trawę i siano z łąk, wyczerpujemy je z części urodzajnych; przez to muszą się plony zmniejszać, a następuje to w ciągu lat czasem tak powoli, że to nieraz trudno dostrzec.

Tylko wyjątkowo znajdują się takie doskonałe łąki, które zachowują stale swoją urodzajność. Są to zazwyczaj łąki podtapiane, na które z wodą przybywa corocznie pewna ilość cząstek urodzajnych.

Gdy jednak napływu użyźniających wód niema, tam zasilanie nawozem jest potrzebne. Obornika na łąki się nie wozi, zato gnojówkę rozcieńczoną można rozlewać z nadzwyczaj dobrym skutkiem. Na bardzo wielu łąkach, mianowicie torfiastych, najstosowniejszemi nawozami są nawozy fosforowe i potasowe oraz komposty. W szczególności doskonałe u nas prawie wszędzie otrzymano plony na łąkach nawiezionych tomasówką i kainitem toteż kombinację tych dwu nawozów śmiało zalecić można na łąki. Na łąki nigdy przedtem nienawożone, trzeba dać pierwszy raz więcej tych nawozów, np. 6 centnarów metrycznych (36 pudów) kainitu i 3—4 centnarów (18—24 pudów) tomasówki na mórg, potem co rok lub co dwa lata dodawać mniejszą ilość kainitu samego, a co trzy lub cztery lata po 1½ centnara (9 pudów) tomasówki. Mieszaninę kainitu z tomasówką należy zaraz tego samego dnia rozsiać, gdyż wkrótce zlepia się i twardnieje na masę do cementu podobną i użyć jej potem już nie można. Dla ułatwienia rozsiewu dodać należy trochę miałkiego torfu.

Nawożenie takie nie tylko wpływa na większy zbiór siana, ale przytem poprawia także dobroć trawy łąkowej. Na łąkach wyjałowionych, nie zasilanych niczem, mnożą się trawy kwaśne, ostre czyli turzyce i rozmaite chwasty, z których siano jest liche, twarde. Po nawiezieniu, już często w drugim roku, pojawia się na łące więcej koniczyn, groszków i traw słodkich, a przez to siano staje się lepsze i pożywniejsze.

Najodpowiedniejszą porą do nawożenia nawozami sztucznemi jest późna jesień a nawet początek zimy. W każdym razie łąka powinna być przedtem osuszona z nadmiaru wody, o co właśnie pod zimę łatwiej.

Łąki dobrze osuszone należy po zbiorze potrawu dobrze zbronować; na wilgotnych i bagnistych lepiej tego nie robić w jesieni, zato tem pilniej na wiosnę. Bronowanie po rozrzuceniu nawozów w jesieni dobrze wpływa na ich skuteczność, jednak nie jest koniecznem.

Znakomicie działają na łąkach komposty, przygotowane z różnych odpadków w gospodarstwie i przerobienie z ziemią, i właśnie początek zimy nadaje się doskonale do rozrzucenia kompostu, skoro łąka już stężeje i jeździć można po niej wozem. Wywozi się kompostu kilka do kilkunastu fur i rozprawia po łące równe. Kompost taki działa podwójnie: naprzód stanowi ochronę od mrozów zimowych dla delikatniejszych roślin łąkowych, a po drugie daje glebie łąkowej dużo składników pożytecznych, które przez wiosen ne bronowanie dostają się między korzenie roślinności łąkowej. Toteż nieraz kompost, użyty nawet w małej ilości (8 fur na mórg), już znacznie porost traw powiększa. Gnoju stajennego nie używa się na łąki, chyba tam, gdzie bydła dużo, a roli mało i gdzie głównie chów bydła popłaca. Nawóz, roztrzęsiony w jesieni, wypłuczą deszcze jesienne i zimowe opady i doprowadzą wszystko, co pożyteczne, do łąki. Na wiosnę trzeba słomę zgrabić i usunąć.

Także pokrycie łąki na zimę łętami ziemniaczanemi albo słomą daje ochronę od mrozów i wiatrów i wywiera dobry skutek na porost traw.

W sprawie waloryzacji rent.

Związek Osadników Rolnych komunikuje:

W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość, jakoby Ministerstwo Reform Rolnych wydało rozporządzenie upoważniające prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich do przyznawania indywidualnych ulg w płaceniu zwaloryzowanych należności rentowych oraz do obniżania w poszczególnych wypadkach stopy waloryzacyjnej i to w granicach od 75 procent — do minimum 18¾ proc.

Niektóre dzienniki wezwały osadników do natychmiastowego składania wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej na ręce sekretarjatów tych stronnictw politycznych, do których należą wspomniane dzienniki.

Aby ustalić istotny stan rzeczy, Wydział Wykonawczy Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Związku Osadników Rolnych w dniu 19 listopada 1925 r. zwrócił się do p. prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu i otrzymał następujące wyjaśnienia, które niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich osadników:

1. O. U. Z. w Grudziądzu do chwili obecnej nie otrzymał z Min. Ref. Roln. rozporządzenia we wspomnianej sprawie.

2. Wobec tego prezes O. U. Z. w Grudziądzu zalecił:

a) wstrzymać się ze składaniem wniosków o zniżkę stopy waloryzacyjnej rent aż do chwili otrzymania odnośnego rozporządzenia;

b) wpłacać na skutek otrzymanych zawiadomień płatniczych należną ratę w całości, lub w części w miarę możności, niemniej jednak jak czwartą część raty, przypadającej na ostatnie półrocze.

3. Natychmiast po otrzymaniu wspomnianego rozporządzenia Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ustali wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Pom. Zw. Osadników Rolnych formę i sposób składania wniosków, określi, jakie dowody muszą być dołączone do wniosków, oraz poda termin składania ich, o czem Związek swych członków powiadomi.

Wydział Wykonawczy
Pom. Związku Osadników Rolnych.

NAJWIĘKSZA LOKOMOBILA W POLSCE.

W ub. sobotę fabryka maszyn i kotłów, Born i Schuetze w Toruniu demonstrowała wobec przedstawicieli świata technicznego, przemysłu i handlu oraz prasy swą nowozbudowaną lokomobilę wysokociśnieniową (14 atm.) o przegrzanej parze. Lokomobila ta jest największą z dotychczas budowanych w Polsce lokomobil. Posiada ona stałą siłę 200 hamowanych K. M., kiedy dotychczas firma budowała maszyny o sile tylko 100 K. M.

Zbudowana jest podług najnowszej konstrukcji z stawidłem tłokowem suwakowem, patentowanym płaskim suwakiem dla regulowania obrotów z przegrzewaczem, kondensacją i łączy najnowsze doświadczenia i wypróbowane konstrukcje pierwszorzędnych zakładów przemysłu budowy lokomobil. Budowa tej maszyny w Polsce daje możliwość uniknięcia sprowadzania większych lokomobil przemysłowych z zagranicy, gdyż ich wykonanie i konstrukcja w kraju nie ustępuje w niczem fabrykatom pierwszorzędnych firm światowych i maszyna jest tańsza, niż import.

Kosztuje ona przeszło 40 000 zł i jest przeznaczona dla elektrowni w Samborze.

Z RYNKU DRZEWNEGO.

Umowa, zawarta między szwedzkimi i finlandzkimi eksporterami drzewnymi, wywarła wpływ pożądany w tym sensie, że istnieje teraz zupełnie dostateczne zapotrzebowanie jakkolwiek ceny nie są jeszcze dość korzystne, minimum ich zostało jednak osiągnięte. Wielka Brytanja uzyska podobno pewną ilość towarów po cenach niższych od firm niemieckich, lecz nie wpłynie to na ogólną sytuację. Zakupy z kontynentu były dość znaczne, tak, że zapasy posiadane przez Szwecję i Finlandję są o wiele mniejsze, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Eksporterzy, którzy zmuszeni są do sprzedaży w chwili obecnej, powinni być przygotowani na pewne straty, gdyż, mimo przeciwnego zdania importerów angielskich, istnieją powody do spodziewania się lepszych cen w przyszłym sezonie. Ilość towaru sprzedana do chwili obecnej, sięga jednego miljona mr. stan (standart mark). Transakcje tyczą się obecnie materjałów drzewnych, zarówno tartych jak i heblowanych z południowych miejscowości północnej Szwecji. Znaczny jest popyt na posadzki, zwłaszcza z Angiji i z Australji. Zapasy zmniejszają się i wskutek tego eksporterzy nie są w stanie dostarczać gatunków najbardziej poszukiwanych. Drzewo sosnowe było specjalnie trudnem do zbycia w tym roku, zwłaszcza wobec zmniejszenia popytu ze strony Francji. Tartaki spotkają się w rozpoczynającej się kampanji z silną konkurencją fabryk papy na małe kloce drzewne. Frachty drzewne mają tendencję zwyżkową.

ZMIANY W MIN. ROLNICTWA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wiktora Leśniewskiego dyrektorem Departamentu ogólnego w min-stwie rolnictwa i dóbr państwowych. Jednocześnie mianowani zostali pp. F. Ubysz — dyrektorem Departamentu rolnictwa oraz p. Aleksander Ludwikiewicz — naczelnikiem Wydziału prezydjalnego tegoż ministerstwa.

OBNIŻENIE OPŁAT NOTARJALNYCH.

Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu wystosował do Ministerstwa Sprawiedliwości memorjał z prośbą o obniżenie opłat sądowych, adwokackich i notarjalnych do poziomu stawek obowiązujących w b. Kongresówce, wskazując na obecną trudną sytuację gospodarczą, która usprawiedliwia słuszne żądania kupiectwa b. zaboru pruskiego.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowano dnia 24 listopada 1925.

Złoty	77.50
Dolar	5.20
Marki niemieckie	124.00

BERLIN.

Złoty	61.00

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. XI. 25 Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 458, świń 1050, cieląt 412, owiec 415 kóz —

Razem 2335 zwierząt.

Placono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:	
Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—88
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	—70
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—58
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—70
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	52—54
Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—86
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	—66
miernie odżywione krowy i jałówki	—56
licho odżywione krowy i jałówki	40—48
CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	76—80
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—70
liche ssaki	—60
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	60=64
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione mł. owce	—50
miernie odżywione skopy i owce	—49
liche jagnięta i owce	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—138
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	—130
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—1 0
maciory i późne kastraty	110—140

Przebieg targu na bydło spokojny, na resztę ożywiony.

Wieczory zimowe a wieczornice.

Ucichły sierpy, umilkły pługi, minęły długie i wesołe dni skwarnego lata. Nastała ponura jesień, a szron, jak śmierć z kosą, ścina ostatnie kwiaty i szatę drzew. Zwiastuny wiosny: skowronki, bociany, jaskółki i majowe słowiki powędrowały już za morza.

Dni coraz krótsze, pracę w ogrodach i polu ukończone. Zaczynają się długie zimowe wieczory, dla niejednych straszne nudy. Bo cóż robić, czem pustki wypełnić?

W czasie długich dni skwarnego lata pracowaliśmy w polu, w ogrodach warzywnych i w sadach owocowych, by wzamian za pracę mieć pokarm na rok cały. Zebraliśmy już owoce z pól i ogrodów, zaopatrzyliśmy już domową apteczkę w rozmaite z owoców i miodu wykonane nalewki i kropelki, by w zimie czem zwilżać języczki, wymęczone długiemi gawędami przy ognisku komina. Nie brak też owoców suszonych, jako przekąski po kropelkach miodu nie brak również smażonych konfitur, powideł, krup i kaszy. Spiżarnie zaś roją się od wszelkiego rodzaju ozorów, szynek i polędwic.

Nastaje zima, czas wypoczynku dla ciała. Dookoła zalega cisza grabowa; duch przyrody śpi, lecz niema snu dla ludzkich duchów. Ustała wprawdzie praca ręczna, fizyczna, lecz zato należałoby pomyśleć o pracy innej, wznioślejszej, mianowicie o pracy umysłowej.

Wczasie długich wieczorów zimowych, kiedy to głęboka cisza i głuche, od czasu do czasu tylko szczekaniem psów przerywane, milczenie dookoła panuje, kiedy to wraz z ową ukołysaną po dziennym zgiełku ciszą płynie do duszy naszej słodkie ukochanie życia, kiedy w duszy naszej budzą się moce światowładne, kiedy to człowiek odczuwa chęć odkrycia tajemnic świata — wtedy to właśnie duch może pracować najpożyteczniej.

Cóż więc należy robić w czasie długich wieczorów zimowych, w chwilach takiej duchowej dyspozycji? — Należy czytać dobre książki i czasopisma; należy gromadzić się po kilku razem, dzielić się ważnemi wiadomościami naukowemi, prowadzić dyskusje na różne tematy... Należy gromadzić się na wieczornice, które nie tylko skrócą nam długie godziny nudnych wieczorów zimowych, ale nadto uprzyjemnią nam każdą minutę tam spędzoną.

Trzeba sobie powiedzieć: Nie samym chlebem tylko żyje człowiek! że obok ciała jest także i dusza, która również potrzebuje pokarmu.

W gospodarstwach rolnych i domowych wiele znajdzie się w zimie pracy, która przygotować może na czas lata różne narzędzia codziennej potrzeby, jak grabie, cepy, radła, pługi; może też sporządzać odzież, bieliznę, naprawiać uprząż i powozy; można też robić pończochy, koronki... Aby zaś praca szła tem raźniej i spokojniej, mogłby jeden z domowników czytać zajmującą książkę, np. no.elle lub powieści Sienkiewicza, poezje Mickiewicza itp.

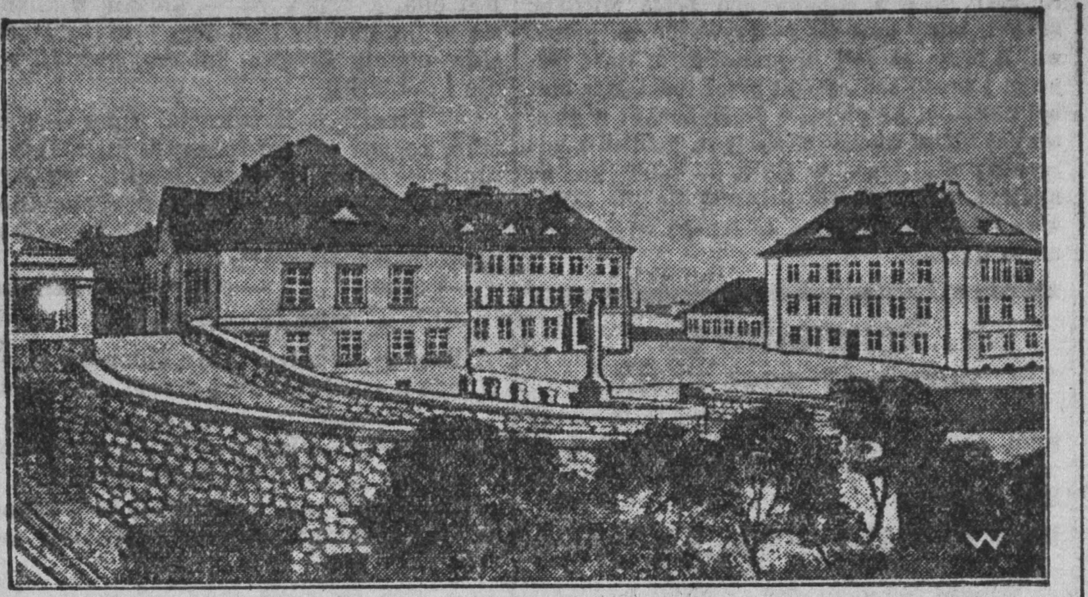
W miastach należałoby w czasie długich, zimowych wieczorów urządzać wieczornice i rocznice nasze narodowe. Zwłaszcza czcić winniśmy pamięć tych, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski; nie mniej szanować i czcić nam należy pamięć wodzów duchowych, którzy byli am busolą na krętych i zgubnych ścieżkach naszego życia. Słowem czcić powinniśmy pamięć każdego naszego bohatera i męczennika za świętą sprawę.

Takie wieczornice i obchody narodowe większą przyniosą nam korzyść, oraz milsze pozostawią wspomnienie i trwalsze sprawią zadowolenie, niż wieczory spędzone na tańcach i różnego rodzaju herbatkach. Takie wieczornice łagodzą i uspakajają wzburzone umysły i serca, zbliżają mieszkańców tej samej gminy, sprowadzają jedność i solidarność w łonie narodu.

Polepszenia bytu nie zdobędziemy rozlewem krwi (pierwiastek niszczący), lecz drogą wspólnej pracy, zgody i jedności (pierwiastek twórczy). „Potrzebne są nam Liskowy w całym kraju" — powiedział nasz p. prezydent Wojciechowski w czasie Liskowskiej wystawy, a będą one w całym kraju, jeśli należycie korzystać będziemy choćby bodaj z wieczornic domowych, jeśli zrozumiemy, co jedność i wspólna zgodna praca sprawić może. O! jakby się dusza nasza radowała, gdyby cały naród był tak oświecony i społecznie wykształcony, jak Liskowianie, gdyby nie było złych ludzi, owych apostołów złego, siewców kąkoli i chwastów przeróżnych — złych ludzi, którzy chodzą między nami i buntują jednych przeciw drugim.

Trzeba się nam zabrać do wspólnej i zgodnej pracy w imię lepszego jutra!

Wir.



PAŃSTWOWY URZĄD ZDROWIA W PRADZE.
W Pradze czeskiej kończą obecnie budowę gmachu państwowego Urzędu Zdrowia. W gmachu tem mieścić się będzie m. i. Instytut Zdrowia, na utworzenie którego fundacja Rockefellera ofiarowała 28 miljonów koron cz. Koszt budowy gmachu wynosić będzie ogółem 50 miljonów koron czeskich.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
26	27	28
Konrada Bb.	Walerjana B.	Rufina m

** **Założycielskie zebranie Toruńskiego Oddziału „Ligi Niezapominajki"** odbędzie się w środę dnia 25 listopada 1925 roku o godz. 20 w lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ul. Prostej nr. 20. parter.

Liga Niezapominajki ma na celu poprawę bilansu handlowego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia polskiego oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów których przemysł i rolnictwo polskie nie produkują.

** **Instytucje parcelacyjne.** Urząd Ziemski podaje do wiadomości, że na terenie Województwa Pomorskiego do chwili obecnej tylko dwie instytucje upoważnione są do działalności parcelacyjnej a mianowicie: Spółka parcelacyjna Ziem Zachodnich Zarząd główny Poznań ul. Fredry nr. 7. — Oddział Grudziądz ul. Budkiewicza nr. 25. 2) Likwidacja Zachodnia Warszawa Aleje Jerozolimskie nr. 33. Innym instytucjom nie wolno zajmować się parcelacją a szczególnie nie wolno przyjmować za pisów, wkładów lub w jakikolwiek sposób wykorzystywać nieświadomość interesowanych osób.

—* **Spadek po zmarłym w Ameryce.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w grudniu 1924 roku zmarł w Detroit Juljan Bardyski lub Bardycki pozostawiając spadek około 3,000 dolarów. Ponieważ nie jest znane ani miejsce jego pochodzenia, ani nazwiska ewentualnych spadkobierców, przeto Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi osoby zainteresowane o podanie tych wiadomości na piśmie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny. Fredry 3, powołując się na Nr K. II. a. 9506-25.

—* **Złamanie pieczęci.** Niejaka N. zamieszkała przy ul. Grudziądzkiej złamała pieczęcie, nałożone przez komornika na rozmaite przedmioty, zafantowane na rzecz kasy chorych i Ubezpieczalni krajowej wartości 1.600 zł. Policja spisała w sprawie tej protokół.

—* **Kary za niewywieszenie cennika.** W ostatnich dniach policja spisała kilka protokołów i podała do ukarania sądowego kilku właścicieli sklepów za niewywieszenie cennika w oknie wystawowem.

** **Wykłady dla rolników - praktyków.** Staraniem Pomorskiego Tow. Rolniczego odbędą się w dn. 26. 27. i 28 bm. w sali Dworu Artusa wykłady dla rolników - praktyków, połączone z pogadankami. Szereg wybitnych prelegentów, jak prof. Biedrzycki, prof. dr Schramm, prof. dr. Mikułowski-Pomorski prof. Rostafiński i inni wygłoszą wykłady na tematy, które zainteresować powinny każdego rolnika jak np. „Mechaniczna uprawa roli", „Zasady organizacji gospodarstw", „Metoda pracy w zawodowych organizacjach rolniczych Ameryki północnej", „Zagadnienia nawozowe", „Zasadnicze podstawy organizacji małych gospodarstw wiejskich" itp.

Wykłady rozpoczynać się będą codziennie o godz. 9.30 i trwać będą z przerwami na obiad i na pogadanki do godz. 18—19-ej.

—* **Samobójstwo.** 21 b. m. w mieszkaniu rodziców swoich przy ul. Stromej 6 wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie piętnastoletni Alfred Oellnisch. Co było powodem targnięcia się na własne życie młodocianego denata — wyjaśnić nie udało się

ECHA KRWAWEJ ZABAWY.

Zelgno, pow. toruński. Gdy temu 6 tygodni odbyła się tu zabawa taneczna, doszło do bijatyki, podczas której 27-letni Wolski z Dźwierzna został ciężko poraniony. Kilka dni temu zmarł Wolski w lecznicy toruńskiej. Do piero teraz doniósł o zajściu ojciec zmarłego policji, która 20 bm. ujęła sprawcę.

WIEŚCI Z BRODNICY.

Brodnica. Tow. Młodzieży Katolickiej urządziło w ubiegłą niedzielę wieczornicę. Na program złożyły się: śpiewy pod batutą nauczyciela p. Marona, następnie grano komedyjkę „Lokatorzy" i dramat z sceny życia św. Stanisława Kostki — „Do większych ja rzeczy stworzony". Całość wieczoru wypadła bardzo dobrze. Publiczność szczelnie zapełniła salę. Tow. Młodzieży cieszy się ogólną sympatją obywatelstwa i słusznie: młodzież — to przyszłość narodu. —

W Orędowniku Urzędowym przestrzega p. starosta przed nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. W ostatnich bowiem czasach mnożą się w sposób zastraszający wypadki pożaru, którego przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, np. paleniem papierosów lub cygar, używanie światła otwartego w stodołach lub stajniach. Z powodu ogromnych szkod materjalnych jakie pożary w obecnych czasach wyrządzają, winny wszelkie władze administracyjne, a szczególnie organa policyjne baczyć nato, żeby lekkomyślne i nieostrożne obchodzenie się z ogniem nie stało się przyczyną pożaru. P. starosta przypomina przepisy kodeksu karnego, a mianowicie § 368, liczba 4, 5, 6, 7, 8, przewidujące za lekkomyślne obchodzenie się z ogniem czy światłem 60 zł. grzywny lub 14 dni aresztu. Zwraca się uwagę i na ustawianie lokomobil przy młóceniu zboża oraz na racjonalne wykonywanie obowiązków pp. kominiarzy.

UROCZYSTOŚĆ WOJACKA W LUBICZU.

Lubicz, pow. toruński. Tow. Powstańców i Wojaków w Lubiczu urządza w niedzielę 22 bm. ostre strzelanie o nagrody. O 7.30 rano wymarsz na strzelnicę. O 3-ej rozdanie nagród na sali. Wieczorem przedstawienie amatorskie „Stryj Agapit", połączone ze śpiewami i deklamacją; po przedstawieniu zabawa taneczna, podczas której są przewidziane różne urozmaicenia. Zwraca się uwagę, że zabawa odbywa się w ostatnią niedzielę przed adwentem.

POŻAR W M. RADOWISKACH.

Małe Radowiska, pow. wąbrzeski. W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł pożar u gospodarza Józefa Nicza. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarcze. Ponieważ istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony, policja wszczęła energiczne śledztwo. Szkody wyrządzone przez pożar pokrywa ubezpieczenie.

POŻAR W CZYSTOCHLEBIE.

Czystochleb, pow. wąbrzeski. W sobotę 21 bm. o 3.30 rano wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniu p. Crettiego gdzie spaliła się doszczętnie stodoła wraz z narzędziami rolniczemi i częściowym zbiorem tego rocznym. Straty wynoszą około 5.000—6.000 zł które pokrywa częściowo ubezpieczenia.

WYPADEK NA POLOWANIU.

Lubnia, pow. chojnicki. Jeden z tutejszych gospodarzy, p. Miszewski, udał się w ub. tygodniu na polowanie. Gdy p. M. przybył do lasu, natrafił nieszczęśliwie na pień starej sosny i upadł na trzymany przez siebie ogniem broń. ... ognia. godząc p. M. strzałem śrutowym w lewą rękę wyżej łokcia. Ręka została poszarpana. P. M. odstawiono do szpitala w Chojnicach. Ręka została amputowana.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE z diecezji chełmińskiej.

Ks. wikary Paweł Wilemski z Chełmży mianowany został administratorem parafji w Gostyczynie, osieroconej przez zgon śp. ks. prob. Kolasińskiego.

BARDZO SMUTNE!

Janiszewko, pow. gniewski. Jak donosi „Pielgrzym", w Janiszewku zdarzył się smutny wypadek. Pewien młodzieniec, katolik i Polak (?), ożenił się z Niemką, luterką i dla tego małżeństwa i dla gospodarstwa w posagu żony odstąpił od wiary katolickiej. Pastor luterski przybył w czwartek, dnia 19 bm. do domu narzeczonej i tu dokonał obrzędu ślubnego. Młodzieniec ów nic sobie nie robi z tego że przez ten krok sam się wyłączył ze społeczności Kościoła katolickiego czyli popadł w ekskomunikę i że Kościół katolicki takiego małżeństwa wogóle nie uznaje za ważne. Podobno i rodzina owego młodzieńca zezwoliła na taki ślub i to wszystko dla gospodarstwa, które przyniosła narzeczona! Smutne!

WYKRYCIE FAŁSZERZY DOLARÓW.

Tczew. W tych dniach udało się policji śledczej w Tczewie wykryć 3 osobników, puszczających w obieg fałszywe dolary. Są to przemytnicy z Łodzi, którzy często wyjeżdżali do Gdańska. Usiłowali oni puścić w obieg u oberżysty w Borowym Młynie pod Warlubiem, studolarowy banknot przerobiony z pięciu dolarów, lecz tym razem sztuczka im się nie udała. Aresztowani zostali oddani pod sąd.

NIEBEZPIECZNY BANDYTA W WIĘZIENIU TCZEWSKIEM.

Tczew. Od pewnego czasu odsiaduje w naszem więzieniu karę pewien osobnik, który był ujęty na naszym terenie za liczne złodziejstwa. Przy aresztowaniu legitymował się jako Hatys, tymczasem obecnie okazało się, iż właściwe jego nazwisko jest zupełnie inne i że jest on jednym z najniebezpieczniejszych bandytów, którzy grasowali w powiecie jędrzejowskim, woj. kieleckiem.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

Zelgoszcz, pow. starogardzki. W nocy na wtorek włamali się do oberży p. Poznańskiego złodzieje, skradli około 15 butelek wódki, 6 butelek likierów, większą ilość cygar i papierosów, wyrabowali kasę, w której się znajdowało około 10 zł gotówki i więcej różnych rzeczy. Spodziewać należy się, iż naszej dzielnej policji uda się włamywaczy wykryć.

ŁADNA GOSPODARKA W POW. GDAŃSKIE WYŻYNY.

Gdańsk. Jak już donosiliśmy, w ubiegły czwartek rozpoczęły się obrady sejmiku pow. Gdańskie Wyżyny. Przeważną część spraw omawiano przy drzwiach zamkniętych. Na jawnem posiedzeniu omawiano natomiast trudne położenie powiatowej kasy oszczędności i „Volksbanku". Ten udzielił około 600—700 tysięcy guld. kredytu, na które pokrycie jest wątpliwe. Z tej sumy uzyskało towarzystwo autobusowe 400 000 guld. Prezes rady nadzorczej Henryk Fest w Oliwie otrzymał 100 000 guld. kredytu. Powiatowa kasa oszczędności pożyczyła „Volksbankowi" nieprawnie pół miljona guldenów. Przećewszystkiem rozpatrywano sprawę, o ile powiat zobowiązany jest do przejęcia moralnej odpowiedzialności za wkłady w kasie oszczędności. Sejmik uchwalił że powiat odpowiada za wkłady te w kwocie 300 000 guld. W tym celu zaciągnięta będzie pożyczka na sumę miljona guld., z której to sumy kasa oszczędności otrzyma 300 000 guld. na pokrycie swych zobowiązań wobec depozytorów. Poza tem przyjęto na posiedzeniu czwartkowem, które trwało przeszło 7 godzin, po długiej dyskusji następujące wnioski:

Landratowi Pollowi jako nadzorcy należy wytoczyć postępowanie dyscyplinarne; członkowie rady nadzorczej winni natychmiast złożyć urzędy swoje; członkom rady nadzorczej „Volksbanku" i członkom zarządu powiatowej kasy oszczędności wyrażono wotum nieufności. Prócz tego postanowiono przeprowadzić sanację w instytucjach tych i zabrać się energicznie do zaprowadzenia porządku.

POŻAR NA ŻUŁAWACH.

Szymonowo, pow. W. Żuławy. W tych dniach spaliła się w Irrgang pod Szymonowem, stodoła, wypełniona słomą i zbożem należąca do obywatela ziemskiego v. Kiesena. Ogień jednak został opanowany i nie zagrażał budynkom sąsiednim.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

Poznań. Widownią wstrząsającego wypadku stał się w ub. niedzielę dom przy Piekarach nr 9. W południe około godz. 13 powiesił się w klatce schodowej na 4 piętrze 21-letni robotnik Bolesław Dziurzyński. Zwłoki denata pierwsza ujrzała matka jego, która po pracy udawała się do mieszkania w zamiarze przygotowania obiadu. Widok, który przedstawiał się jej oczom był straszny. Z poręczy schodów zwisał jej syn, nie dający już żadnem drgnieniem znaku życia. Oniemiała z grozy pobiegła natychmiast nieszczęśliwa matka do wisielca i przecięła sznur, dzierżąc kurczowo ukochane zwłoki. — Nie starczyło jej jednak sił, aby utrzymać ciężar w swoich wątłych dłoniach. Coraz bardziej wysuwał on się z rąk nieszczęśliwej kobieciny, aż wreszcie zwalił się z głuchym łoskotem w ciemną czeluść klatki schodowej. — Bolesław Dziurzyński był od 7 miesięcy bez pracy. Z zamiarem samobójstwa nosił on się już od kilku dni. W przeddzień rozpaczliwego czynu, przebywając do późnej nocy w gronie kolegów dał Dziurzyński niedwuznacznie odczuć, że mu wszystko zbrzydło i że wyjście z życiowej nędzy widzi tylko w śmierci. Gorycz młodego samobójcy potęgował fakt niemożności ożenienia się z ukochaną dziewczyną, gdyż stała temu na przeszkodzie nędza materjalna, w którą popadł po utracie pracy. — Dziurzyński uchodził za bardzo porządnego człowieka. W wolnych chwilach uprawiał namiętnie grę na skrzypcach.

OSZUST Z OPŁATKAMI.

Poznań. Coraz to oryginalniejsze pomysły przychodzą rycerzom łatwego zarobku. Oto pojawił się w Poznaniu w zastępstwie chorego kościelnego parafji św. Marcina człowiek z koszem opłatków, witany radośnie jako zwiastun nastroju gwiazdkowego. Któżby śmiał kwestjonować słuszność takiemu poważnemu wysłannikowi? I komuż mogłoby przyjść na myśl, że i w tym wypadku legitymacja pożądana! Tem więcej, że opowiadał, że takie opłatki wyrabia się w Łodzi. Naturalnie brano opłatki i dawano złote ochotnie, bo jakże? gwiazdka! Wtem, o godzinę później pojawia się prawdziwy zastępca chorego kościelnego z najprawdziwszą legitymacją ks. dziekana Majera. Konsternacja! „A ja tego spotkałem na Półwiejskie i widziałem, jak się szybko oddalał!" wołał prawdziwy zastępca. Czy to co opowiadał o Łodzi może będzie nicią Arjadny?

KRWAWA AWANTURA.

Kikol, pow. lipnoski. W dniu 16 bm. kilku zamożnych gospodarzy wsi Trzebiegoszcz powracając z jarmarku ze Skępego, wszczęło między sobą awanturę o to, że dyszel gospodarza Piotrkiewicza zawadził o wóz gospodarza Wojciechowskiego. Następstwem awantury była śmierć Władysława Piotrkiewicza lat 19, wskutek uderzenia kłonicą przez Wincentego Wojciechowskiego i uszkodzenia cielesne Zygmunta Piotrkiewicza, zadane przez Wojciechowskiego i Strzałkowskiego, zamieszkałego w Suminie, gm. Kikol. O zbrodni została zawiadomiona policja. Na miejsce zbrodni wyjechały władze policyjno - śledcze z lekarzem powiatowym p. Górnickim gdzie dokonano sekcji zwłok. Wojciechowskiego i Strzałkowskiego aresztowano i osadzono pod kluczem. Zaznaczyć musimy, że od 1 października jest to w powiecie lipnowskim już trzecie zabójstwo.

TERORYŚCI STRAJKOWI PRZED SĄDEM.

Warszawa. Stosunkowo dość rzadko się zdarza, by sprawcy terorów strajkowych pociągani byli do odpowiedzialności karnej. Wszakże w sądach warszawskich znalazły się dwie sprawy tego rodzaju; jedna dotycząca stosunków wiejskich, druga miejskich.

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli: Józef Balcerzak i Feliks Kiljańczyk. Obaj byli w służbie u p. Leona Nowaka, właściciela majątku Dębo pod Pułtuskiem. Gdy w majątku tym wybuchnął strajk służby folwarcznej, właściciel wybrał się końmi do stacji, w lesie jednak bryczka zatrzymana została przez dwóch fornali Balcerzaka i Kiljańczyka, którzy ściągnęli furmana Antoniego Rosłana z kozła i nie pozwolili właścicielowi na użycie do drogi jego własnych koni. P. Nowak był zmuszony iść do stacji pieszo. Sprawa oparła się o sąd. Fornale skazani zostali za teror i samowolę na 2 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Orłowskiego wyrok ten zatwierdził.

Drugą sprawę tego rodzaju rozpatrzył Sąd Okręgowy. Chodziło tu o teror w czasie strajku w fabryce garbarskiej braci Puchmanów. Wobec ciężkich warunków ekonomicznych fabryka zredukowała połowę majstrów. Pozostali ujęli się za usuniętymi i urządzili strajk. Zakłady garbarskie w obawie, by leżące w chemikaljach skóry nie uległy zniszczeniu, uciekły się do pomocy robotników niewykwalifi-

kowanych. Na jednego z robotników, Pawła Kosa, napadł strajkujący pracownik garbarski, Stanisław Fidziński i pobił go kolbą rewolweru. Stawiony przed sądem napastnik nie przyznał się do winy. Sąd Okręgowy skazał terorystę na 1 rok więzienia.

DOROBEK SAMORZĄDU WILEŃSKO-TROCKIEGO.

Wilno. W ciągu roku bieżącego sejmik powiatu wileńsko-trockiego nabył w Wilnie nieruchomość dla użytku własnego na sumę 90.000 zł; wybudował szkołę Rolniczą w Bukiszkach kosztem 90.000 zł; zabrukował miasteczka Ostrowiec i Rudomino kosztem 30.000 zł, buduje 2 mosty na rzece Mereczance, oraz 1 most na rzece Wace i 8 mostów na żelaznych belkach między Niemenczynem, a Pekilinkami. Przy technicznej pomocy Sejmiku wzniesiono ostatnio gmach gminny w Olkienikach i wznosi się gmach gminny w Trokach. Wkońcu buduje się trzy duże szkoły w Pelukni, Rudnikach i w Orzelówce.

WILEŃSKA KASA CHORYCH PRZED BANKRUCTWEM.

Wilno. Wileńska Kasa Chorych stoi w przededniu bankructwa. Kilkadziesiąt osób zredukowano z powodu niemożności wypłacenia im przyznanego wynagrodzenia. Część personelu otrzymała 75 proc. należności, przypadających za sierpień. Przyczyny obecnego stanu tkwią w wadliwej organizacji i w metodach gospodarki.

WALKA Z NIEUCZCIWOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ.

Łódź. Stowarzyszenie kupców m. Łodzi podjęło akcję, mającą na celu walkę z nieuczciwymi kupcami Małopolski, a zwłaszcza Rzeszowa, którzy przez masowe zgłaszanie złośliwych upadłości, narażali handel łódzki na olbrzymie straty. Specjalna delegacja interwenjowała u naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego i sądu okręgowego, wskazując na nieuczciwe machinacje szeregu jednostek. Na skutek tej akcji aresztowano z polecenia prokuratora w Rzeszowie dwóch kupców: Szenkheima i Haara, a dwaj inni kupcy, Spilman i Tugendhaft, którzy również mieli być aresztowani uciekli z Rzeszowa. Jednocześnie akcję tę podjęto przeciwko kilku nieuczciwym firmom w Bydgoszczy, gdzie mają być aresztowani kupcy Najman, Szkulnik i Abe Waldman, którzy jako współwłaściciele zbankrutowanej firmy „Przemysł" mieli zestawić fikcyjny bilans, jakkolwiek w tym samym czasie jeszcze dokonywali zakupów manufaktury w Łodzi i w Bielsku, narażając świadomie przy tych transakcjach kupców łódzkich i bielskich.

Kto dotąd nie zaabonował „Gazety Narodowej"

na miesiąc grudzień, ten powinien się pospieszyć, jeżeli nie chce się narazić na utratę pierwszych numerów. Dotyczy to oczywiście tylko tych przedpłacicieli, którzy gazetę abonują **miesięcznie** a nie kwartalnie.

W b. dzielnicy pruskiej abonament przyjmują **urzędy pocztowe,** zaś w innych dzielnicach trzeba zaabonować w naszych agenturach, względnie przesłać pieniądze do administracji naszego pisma (adres: **„Gazeta Narodowa" Toruń, ul. św. Katarzyny 4 — Pomorze) i podać adres abonenta lub abonentów.**

Oprócz dodatku książkowego wszyscy nasi abonenci otrzymają **kalendarz ścienny na r. 1926.**

Czytelików naszych i przyjaciół prosimy, aby jeszcze w **ostatnich dniach Listopada zakrzątnęli się około zjednywania nam nowych abonentów.**

EPIDEMJA GRYPY W KRAKOWIE.

Kraków. Epidemja grypy przybiera w Krakowie coraz większe rozmiary. Nie ominęła ona prawie żadnej rodziny. Najbardziej zapada na grypę młodzież szkolna, tak że w wielu wypadkach sale szkolne świecą pustkami. Przebieg choroby jest złośliwy, w większości wypadków połączony z bardzo silną gorączką, lecz nie pociąga za sobą wypadków śmiertelnych.

MORD KAINOWY.

Radom. W Posianicach dnia 17 bm. rozegrała się niesłychana tragedja. Michał Kowalski w roku 1919 powrócił do domu z niewoli niemieckiej. Zastał brata Jakóba na ojcowiźnie — 20 morgowem gospodarstwie. Powszechnie mówiono, że Jakób wymusił na ojcu taki zapis z pominięciem brata Michała. Michał, który czuł się pokrzywdzonym, pracował u brata na roli, upominał się o część majątku i prosił sam, prosił przez ludzi, lecz brat był nieczuły. Aż przyszło do wybuchu: w gwałtownej kłótni Michał chwycił za kamień i uderzywszy nim brata w głowę — zabił go na miejscu. Na śledztwie przyznał się do zabójstwa — zdawało mu się, że innego wyjścia dla niego niema.

Rozmaitości.

ZUBOŻAŁY KRÓL SASKI.

Dzienniki lipskie donoszą, że były król saski zubożał do tego stopnia, że wyprzedaje urządzenie swego pałacu w Sybillenort.

NIEBEZPIECZNY PORT Z KTÓREGO UCIEKAJĄ OKRĘTY.

Wedle wiadomości, dostarczonych przez przybyłych tu z Archangielska kapitanów parowców norweskich, w porcie archangielskim stoją na kotwicy 44 okręty, których nie ma kto wyładować. Dowódcy niektórych tych statków zdecydowali się opuścić Archangielsk, nie czekając na wyładowanie w obawie przed zamarznięciem portu, gdyż wówczas kilkumiesięczna przymusowa bezczynność spowodowałaby straty przenoszące wartość przywiezionego ładunku.

SAMOBOJSTWO Z MIŁOŚCI.

23. b. m. w domu akademickim Bratniej Pomocy, student z 3-go semestru medycyny Włodzimierz Wyganowski zastrzelił z rewolweru swą narzeczoną, poczem sam odebrał sobie życie. Wyganowski zmarł. Stan jego narzeczonej jest beznadziejny.

Wesoły kącik.

JEDEN WYSTARCZY.

A. Moja żona mówi czterema językami.

B. Moja tylko jednym, ale zato od rana do nocy.

W CZASIE KŁÓTNI.

Między małżonkami powstała kłótnia. Jak w każdej kłótni, gdzie jedną stroną jest ona, a drugą on — kłótnia zamieniła się w patetyczny monolog, przyczem prócz słów padały krzesła, talerze, garnki, rondle i doniczki.

— Zresztą — krzyknęła żona — wszystko, co jest w tem mieszkaniu, należy do mnie — meble, bielizna, statki, wszystko jest kupione za moje pieniędze, chciałbym koniecznie wiedzieć, coś ty miał przed naszem małżeństwem?! . . .

— Spokój! . . . — odpowiada małżonek.

KURACJA KONIA.

Pewien konował daje chłopakowi stajennemu proszek i rurę z tem poleceniem:

Ten proszek wsypiesz w tę rurę, tę ostatnią włożysz koniowi w pysk i dmuchniesz, aby proszek w gardło wleciał.

Po pięciu minutach chłopak wychodzi ze stajni, robiąc ogromne grymasy twarzą.

— Cóż się stało pyta konował? A bo koń dmuchnął najpierw.

Porady prawne.

P. R. w Starogr. I. Jeśli WPan nie jest osobistym dłużnikiem, to należy spłacić kapitał w wysokości 347,41 zł, czyli 18,75%. Do tej sumy należy doliczyć zaległe odsetki obliczone od niej według stopy procentowej jak w hipotece zapisano, i to aż do 30. VI. 24 r. W ten sposób powstaje nowy kapitał, który na nowo winien być według starej procentowej stopy oprocentowany. Kapitał zaś płatny jest 1. I. 1927 r.

II. 15.000 mk. waloryzuje się na 15%, tj. na 535,71 zł, i dolicza się odsetki jak w I hipotece.

III. Około 300 zł zależnie od miesiąca. Nie podaje WPan żadnych odsetek, nie można więc dokładnie obliczyć.

Jeśli WPan jest także dłużnikiem osobistym, to winien Pan zwaloryzować hipotekę I i III w stosunku do zmiany wartości gruntu.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.